Rok V. Kraków-Podgórze, Piątek 15 Lutego 1907 Nr. 45

**4** Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

## SEJM.

*Telegram „Nowin".*

**Lwów.** Posiedzenie Sejmu zagajone zostało przez marszałka krajowego St. hr. Badeniego następującą mową:

**Mowa Marszałka krajowego.**

Wysoki Sejmie! Na początku ostatniej sesyi bieżącej kadencyi znajdujecie Panowie już we wnioskach i przedłożeniach Wydziału krajowego tak obfity **materyał do pracy**, że tylko przy wielkiem wytężeniu sił, już od pierwszej chwili, można mieć uzasadnioną nadzieję, że cały przedłożony Panom materyał zużytkowany na pożytek kraju zostanie.

W każdym jednak razie jest szereg **spraw pierwszorzędnego znaczenia**, w których ostateczna decyzya Sejmu przed końcem bieżącej kadencyi jest konieczną.

*Ustawa drogowa.*

Do tych zaliczam projekt nowej **ustawy drogowej**, opierającej się na zupełnem zniesieniu prestacyj w naturze, a pokrywaniu potrzeb dróg gminnych i powiatowych **dodatkami do podatków i subwencyą krajową**. Przez tę reformę, spełni Wysoki Sejm nie tylko długoletnie życzenie szerokich warstw ludności, ale zarazem, kładąc kres niedostatecznemu puszanowaniu, a tem samem marnowaniu prestacyj w naturze, oprze utrzymanie i naprawę dróg w stałych podstawach i jednolitem kierownictwie, co tylko korzystnie wpłynąć może na stan komunikacyi w kraju.

*Ustawa łowiecka.*

Projekt **ustawy łowieckiej**, który Wydział krajowy przedkłada, oparty jest przedewszystkiem na dwóch zasadach: na **wartości gospodarczej zwierzyny łownej**, którą przeto od zniszczenia chronić należy, z drugiej strony na prawie każdego domagania się i otrzymania **w możliwie najkrótszym czasie** zupełnego odszkodowania za szkody przez zwierzynę wyrządzone.

Obowiązek odszkodowania wkłada projekt na dzierżawcę polowania, a w kwestyi odszkodowania za szkody przez **dziki** zrobione, idzie dalej, niż ustawodawstwo jakiegokolwiek kraju innego w Austryi.

W każdym razie projektowana ustawa łowiecka zbliża się w wielu punktach do wyrażonych często w tej Izbie życzeń, choć w wielu postanowieniach musi być **wynikiem kompromisu** dwóch sprzecznych kierunków i tendencyj.

*Nowy regulamin dla sług.*

Przedłożony projekt nowego regulaminu dla sług oparł Wydział krajowy, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu, na projekcie, przedłożonym przez Związek katolicki i zastosował postanowienia, obowiązujące w najnowszych regulaminach innych krajów, które się do naszych stosunków nadawały.

Projekt oparty jest na równomiernem traktowaniu praw i obowiązków służbodawcy i sługi i usiłuje dać możliwie najlepszą gwarancyę obu stronom, że umowa zawarta, zobowiązanie przyjęte, w całości i w szczegółach uczciwie i sumiennie dotrzymane będzie.

*Podwyższenie płac nauczycieli ludowych.*

Uchwałą, w ostatniej sesyi powziętą, otrzymał Wydział krajowy polecenie przedłożenia **projektu podwyższenia płac nauczycieli** ludowych w chwili, gdy stosunki finansowe kraju na to zezwolą. Przedkładając już dziś projekt podwyższenia płac nauczycielskich, kierował się Wydział krajowy dwoma względami. Przedewszystkiem przedmiotową koniecznością, gdyż obecne płace, przy coraz trudniejszych warunkach życia i wobec podwyższenia płac w innych działach administracyi publicznej, utrzymać się nie dadzą; z drugiej strony jest faktem w sprawozdaniu Wydziału krajowego i budżecie wyjaśnionem, że położenie finansowe kraju w r. 1911 nie będzie korzystniejsze od obecnego, gdyż wzrost normalnych wydatków jest tak szybki, że te normalne wydatki do końca roku 1910, w porównaniu z cyframi budżetu za rok 1906, wzrosną właśnie o tyle, ile wynosić będą w roku 1911 nowe spodziewane dochody z opłat szynkarskich. A spodziewana nadwyżka z funduszu propinacyjnego wyczerpaną zostanie w zupełności na zwrot krótkoterminowych pożyczek niedoborowych, zaciąganych od r. 1906 do r. 1910.

Wnioski Wydziału krajowego, które Panowie macie przed sobą, są wydatnem podwyższeniem płac na wszystkich stopniach i we wszystkich kategoryach, podwyższeniem nie tylko płac, ale dodatków pięcioletnich i dodatków na mieszkanie.

Wzrost wydatków, stąd wynikających, oblicza Wydział krajowy zgodnie z Radą szkolną krajową już dziś na **prawie trzy miliony**. Proponowane płace są wyższe od płac w całym szeregu innych krajów Austryi, o wiele od nas zamożniejszych i są, zdaniem Wydziału krajowego, ostateczną granicą tego, co dziś uchwalonem być może.

Proponowane płace **nie odpowiadają w zupełności temu, czego domaga się nauczycielstwo krajowe w petycyach** i na licznych zebraniach. Jeżeli jednak było obowiązkiem Wydziału krajowego życzliwie, sumiennie i dokładnie zbadać postulaty nauczycielstwa, jeżeli zresztą nikt bardziej odemnie nie pragnie, by dolę nauczyciela ludowego tak polepszyć, by go przynajmniej uwolnić od troski o byt materyalny rodziny, to jednak życzenia nauczycielstwa nie mogły i nie mogą być jedyną podstawą do przedłożonych wniosków. Wzgląd na finansową możność kraju i porównanie z innymi krajami musi być również brane w rachubę.

(Marszałek wywodzi dalej, że nauczyciele nie będą może zadowoleni, ale ostrzega przed agitacyą radykalną).

*Nowe dodatki do podatków.*

Na pytanie, gdzie znaleźć środki do pokrycia 3 milionowego wzrostu wydatków, należy odpowiedzieć jasno i stanowczo. Musimy wszelkiemi siłami dążyć do uzyskania **autonomii finansowej**, którąby nam pozwoliła samoistnie szukać dochodów w tych źródłach, gdzie to za właściwe uznamy. Póki jednak nie uda nam się uzyskać nowych źródeł dochodów, to w granicach środków, którymi dziś rozporządzamy, innego środka, jak **podwyższenie dodatków do podatków**, niema. Marszałek nie wątpi, że Sejm takowe uchwali.

*Nowe budynki szkolne. Plan dla każdego powiatu.*

Oprócz wniosków w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich, przedkłada Wydział krajowy sprawozdanie **w sprawie zaciągnięcia 10-cio milionowej pożyczki na budynki szkolne** i upatruje w tym wniosku bardzo dodatny środek do podniesienia i rozwoju szkolnictwa.

Gdy jednak nawet przy tak znacznym funduszu wszystkie potrzeby pokryć się nie dadzą, przeto myślą przewodnią Wydziału krajowego jest, by fundusz ten służył przedewszystkiem na pokrycie zobowiązań funduszu krajowego tam, gdzie strony konkurencyjne już datki swe złożyły, a dalej **dla pobudowania szkół w tych gminach, gdzie dotąd szkoła nie istnieje**. Wydział krajowy pragnie przez to przedłożenie dać inicyatywę, by Rada szkolna krajowa ułożyła szczególny **plan dla każdego powiatu**, na podstawie którego w pewnym **kalendarzowo ściśle oznaczonym terminie** powstałyby szkoły we wszystkich tych gminach, gdzie szkoły dotąd nie ma, a gdzie istnieją ustawowe warunki.

*Włości rentowe.*

Włości rentowe, które dopiero przed czterema miesiącami w życie weszły, nie rozwinęły się dotąd o tyle, by o nich z pewnem uzasadnieniem stanowcze zdanie wypowiedzieć można; stwierdzić tylko należy, że popyt **za pożyczkami rentowemi** jest tak wielki, że biuro z trudnością tylko i stopniowo materyał, którym już rozporządza, opracowywać i do uchwały komisyi przygotowywać może.

Marszałek wspomina o wzmagającym się ekonomicznym ruchu kraju, o spółkach włościańskich i oświadcza, że Wydział krajowy przedłoży wniosek o utworzenie z dochodu Banku kraj. **funduszu inwestycyjnego** do wysokości 5 milionów k.

*Klęski elementarne.*

Niestety zeszłoroczne klęski elementarne zmusiły Wydział krajowy, by i w tym roku wnioski w tej sprawie Wys. Sejmowi przedłożył.

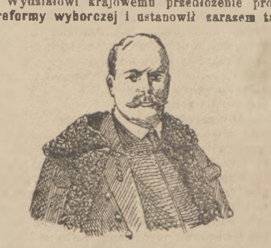
Gdy ludność klęską dotknięta uzyskała już i jeszcze uzyska stosunkowo dość znaczną pomoc z funduszów państwowych, a gdy w wielu powiatach największa część szkód polega na zniszczeniu dróg i mostów, przeto Wydział krajowy ograniczył się na przedłożeniu wniosków pokrycia z funduszu krajowego odsetek od pożyczek, któreby powiaty na ten cel zaciągnąć chciały.

*Zakład kolonij poprawczych.*

Po tylekrotnych próbach i bezowocnych staraniach wola Wys. Sejmu, by w kraju naszym powstał zakład **kolonij poprawczych dla nieletnich** zbliża się do urzeczywistnienia. Wydział krajowy nabył od państwa folwark Przedzielnica w pow. dobromilskim i przedkłada wnioski, które umożliwią powstanie kolonii poprawczych w tej miejscowości. W przypuszczeniu, że Wys. Sejm wnioski Wydziału krajowego przyjąć zechce, zależeć będzie rozpoczęcie budowy zakładu wyłącznie od tego, czy rząd udział swój w kosztach budowy jak najspieszniej oznaczyć zechce, do czego w myśl ustawy jest obowiązany.

*Jaką ma być sejmowa reforma wyborcza?*

Podczas ostatniej sesyi sejmowej polecił Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu **reformy wyborczej** i ustanowił zarazem trzy



Marszałek hr. St. Badeni.

główne warunki, którym projekt odpowiadać ma, a mianowicie: odpowiednie rozszerzenie prawa wyborczego na warstwy ludności prawa tego dotychczas nie posiadające, utrzymanie zasady reprezentacyi kuryalnej i zapobieżenie wskutek pomnożenia mandatów bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych.

Wydział krajowy zastosował się ściśle do danego polecenia i w projekcie, **który w bieżącym tygodniu przedłoży**, ograniczył projektowaną reformę **tylko do dwóch zmian**, a mianowicie: powiększenia liczby **posłów miejskich o 8**, co jest uzasadnione znacznym wzrostem siły podatkowej ludności **i wprowadzenia nowej uzupełniającej kuryi, obejmującej wszystkich tych, którzy dotąd prawa wyborczego nie mieli z dziesięcioma mandatami**. *(Wprost śmieszny projekt reformy! Przyp. Red.).*

*Przyszłe wybory sejmowe muszą się odbyć na podstawie reformy.*

Projekt ten odpowiada w zupełności poleceniu Sejmu, a rzeczą będzie Wys. Izby ocenić, o ile zechce od punktów zasadniczych, uchwałą zeszło-

---

## Nowy Żyd wieczny tułacz

84 *według Eugeniusza Sue*

*opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Prócz lekkiej, białej bawełnianej opończy, którą przewiązał na sobie paskiem pstrokatym krzyczących kolorów, człowiek ten był zresztą nagi, a ciało jego bronzowej barwy, giętkie, nerwowe, było grubo wysmarowane oliwą.

Wspiąwszy się na pień z przeciwnej od szałasu strony i grubością jego zasłonięty, otoczony wijącemi się roślinami, zaczął nadzwyczaj ostrożnie, cicho i cierpliwie piąć się na to drzewo.

Patrzącemu na jego wyginający się przy tem wspinaniu grzbiet, na giętkość poruszeń, na ukrytą w nich siłę, która musiała być straszną, zdawało się, że to zdradzieckie ruchy tygrysa, czatującego na swą zdobycz.

Niewidziany przez nikogo, wpełzał po pniu aż do wierzchołka, który prawie dotykał dachu szałasu i stąd już tylko o jedną stopę oddalony był od małego okienka.

Dusiciel wyciągnął ostrożnie głowę, zajrzał do środka szałasu, patrząc, jakby najłatwiej mógł się tam dostać.

Na widok w głębokim śnie pogrążonego Dżalmy, podwoił się blask bystrych oczu dusiciela; pewien rodzaj kurczu nerwowego, albo raczej niemego, drapieżnego uśmiechu, odsłonił dwa rzędy zębów w trójkąt, jak zęby piły, zaostrzonych, połyskujących.

Dżalma leżał tuż przy drzwiach, otwierających się do środka, tak, iż za najmniejszem ich uchyleniem musiałby się koniecznie przebudzić.

Dusiciel, ciągle za pniem ukryty, chcąc zapewne jeszcze lepiej obejrzeć wnętrze szałasu, jeszcze bardziej wyciągnął głowę i, dla dogodności, wsparł się lekko ręką na oknie.

To poruszenie zachwiało wielkim kwiatem kaktusa, w którego kielichu siedział wąż przyczajony; ten wyskoczył i, jak zwój bicza, jednym rzutem okręcił się około ręki Dusiciela.

Jużto z bólu, już z przelęknienia, Dusiciel nie mógł się wstrzymać od lekkiego okrzyku... i nagle w tył się cofając, ciągle do pnia w górze przyciśnięty, spostrzegł, że Dżalma poruszył się...

W rzeczy samej, młody Indyanin, pozostając w niedbałej postawie, nawpół otworzył oczy, zwrócił głowę ku okienku i głębokie westchnienie podniosło jego pierś, gdyż parne, gorące w szałasie powietrze było bardzo ciężkie.

Ledwie Dżalma poruszył głowę, w tejże chwili rozległ się między poruszonemi liśćmi krótki świst, jakim odzywa się rajski ptak, gdy podlatuje.

Usłyszawszy ten krzyk drugi raz jeszcze, ale już słabiej powtórzony, jak gdyby piękny ptak w większej odległości odzywał się, Dżalma, domyślając się przyczyny szmeru, który przed chwilą obudził go, wyciągnął powoli rękę, trzymaną pod głową i zasnął znowu, prawie w takiej samej, jak dotąd, postawie.

Przez kilka minut najgłębsza panowała cisza, najmniejszego wokoło nie widać poruszenia.

Dokładnem naśladowaniem głosu ptaka, Dusiciel starał się naprawić nieostrożny błąd krzyknięcia z bólu i przestrachu, jakiego nabawił go wąż, w kwiecie ukryty. Gdy już sądzić mógł, że Dżalma znowu zasnął, wyciągnął głowę i zobaczył, że się nie omylił. Wtenczas spuścił się z za pnia z wielką ostrożnością, pomimo, że mu lewa ręka znacznie spuchła od ukąszenia węża.

Dusiciel znowu zniknął w gęstwinie.

Wtem w oddaleniu słyszeć się dało przeciągłe, jednostajne, melancholijne śpiewanie.

Dusiciel stanął w krzakach i pilnie się przysłuchiwał głosowi.

Śpiewanie słychać było coraz bliżej szałasu, gdzie spał Dżalma.

Po chwili Indyanin, biało odziany, idący od strony, gdzie stały tu i ówdzie pojedyńczo rosnące drzewa, zmierzał ku gęstwinie, w której ukrył się Dusiciel.

Ten wówczas zdjął z siebie długi, cienki sznureczek, którym był przepasany; na jednym jego końcu uwiązaną była, kształtu i wielkości kurzego jaja, ołowiana kula, drugi koniec owej linki okręcił około pięści prawej ręki... znowu się przysłuchiwał i znikł, czołgając się pomiędzy wielkiemi trawami ku stronie, z której zbliżał się Indyanin, jeden ze służących Dżalmy; niósł on list do swego pana.

Służący szedł powoli, nie przestając śpiewać.

Dalszy ciąg nastąpi.

rocsną objętych, odstąpić. **W każdym jednak razie uważam za konieczne**, by Wys. Sejm wobec swej zeszłorocznej **uchwały przed końcem bieżącej kadencyi** reformę wyborczą uchwalił, tak, aby przyszłe wybory **na podstawie zmienionej ordynacyi wyborczej się odbyły.** Gdyby Wys. Sejm z jakichkolwiek powodów w ciągu kilku tygodni następnych reformy wyborczej uchwalić nie chciał lub nie mógł, oświadczył rząd gotowość zwołania **kilkotygodniowej sesyi w jesieni wyłącznie dla uchwalenia reformy wyborczej.**

Marszałek poświęca wreszcie słowa wspomnienia zmarłym posłom i wznosi okrzyk na cześć cesarza.

Mowę marszałka przerywano licznemi oklaskami, szczególnie gdy mówił o oszczędnej gospodarce Wydziału krajowego, o podwyższeniu płac nauczycielskich, o akcyi celem pomnożenia budynków szkolnych i *aluzyi do napadu Rusinów* na uniwersytet. Następnie zabrał głos namiestnik hr. Potocki:

**Mowa Namiestnika.**

Namiestnik wskazuje w toku swej przemowy na doniosłość spraw, przedłożonych Sejmowi.

Wśród spraw tych znajduje się sprawa reformy wyborczej. Ze swej strony doradzić chcę panom, abyście tej ważnej sprawy nie załatwiali doryweczo, bez należytego przestudyowania. Jestem upoważniony do oświadczenia, że rząd ma zamiar dla załatwienia tej sprawy zwołać osobną kilkutygodniową sesyę w jesieni.

Jako jedno z głównych zadań, oprócz budżetu, przedstawia się r e g u l a c y a p ł a c nauczycielskich. Jako prezydent kraj. Rady szkolnej poczuwam się do obowiązku zwrócić uwagę na smutne stosunki i panujące nawet rozgoryczenie wśród nauczycielstwa i prosić, aby Sejm zechciał tę sprawę w granicach możliwości finansowej kraju przychylnie i szybko załatwić.

Klęski elementarne, wylewy rzek, nie były w roku ubiegłym tak ogólne, jak w r. 1903, ale w niektórych powiatach szkody przewyższają nawet straty, poniesione parę lat temu.

Przedstawiwszy stan rzeczy, otrzymałem od rządu centralnego **fundusz na zapomogi**, który w części już w jesieni rozdzieliłem, zarządzając roboty, celem dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej klęską, częściowo zaś zamierzam rozdać go w czasie przednówku, bądź to na roboty, bądź to na zakupno zasiewów tam, gdzie się tego okaże niezbędna potrzeba.

Aby zapobiedz tak częstym wylewom rzek, rząd zamierza przystąpić do regulacyi rzek galicyjskich i jestem w tem miłem położeniu, że mogę donieść, że w najbliższych dniach **wniesie rząd do Sejmu przedłożenie o regulacyi górnych biegów rzek i zabudowaniu potoków górskich** (Oklaski), przez co stanie się zadość życzeniom Sejmu, oraz wiedeńskiego Koła polskiego. Kosztorys tych robót obejmuje pięćdziesiąt kilka milionów koron.

Następnie omawia namiestnik **sprawy szkół średnich.** Wreszcie omawia **gwałt ruski na Uniwersytecie.**

Jeżeli celem, do którego młodzież dążyła, było uzyskanie większ ch praw językowych, a nawet staranie się o osobny uniersytet, to cel mógł być szlachetny, jednakże środki przekroczyły granice ustawy karnej i pojęcia cywilizacyi. (Brawa). Wywołały one w następstwie dochodzenia sądowe. Jest to rzecz tak jasna i prosta, że dziwić się należy, iż rozpowszechniono legendy o potrzebie mojej interwencyi, aby władze sądowe sądowe swój obowiązek spełniły.

Uprawnione, kulturalne dążenia narodowości ruskiej będę zawsze popierał i sądzę, że jeżeli to mówię, to nie jest to czczym frazesem, bo mogę się powołać na niejeden dowód. Spełnię swój obowiązek, aby, jak inne władze, utrzymać ład i porządek społeczny i prawo, wiodące do wolności a nie do samowoli. (Oklaski).

Szereg przedłożeń w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi.

**Wniosek nagły posła Stapińskiego w sprawie zjazdu nauczycieli. Odpowiedz namiestnika.**

Poseł S t a p i ń s k i zgłosił wniosek nagły, aby Sejm wezwał rząd, względnie krajową Radę szkolną, o wydanie poleceń okręgowym Radom szkolnym, aby nie czyniły żadnych trudności nauczycielom w przyjeździe na krajowy wiec nauczycielski, który się odbędzie dnia 17 bm. we Lwowie. Poseł Stapiński uzasadniał nagłość swego wniosku.

Namiestnik hr. P o t o c k i. Stwierdzam, że krajowa Rada szkolna nie wydała żadnego okólnika z zakazem brania udziału w wiecu i że twierdzenie, jakoby dopiero teraz Rada szkolna zakazała udziału w wiecu, jest nieprawdziwem. Radzie szkolnej chodziło o coś zupełnie innego. Wskutek wiecu nie może stanąć cała maszyna szkolnictwa w kraju. Są w kraju naszym miejscowości, z których do Lwowa nikt nie jest się w stanie dostać w ciągu nocy. Aby więc dzieci nie były pozbawione opieki, zwróciła Rada szkolna uwagę, że do wyjazdu potrzebny jest urlop, który należy udzielić nauczycielom, nie będącym tego dnia w szkole koniecznie potrzebnym. Nie jest to zakaz brania udziału w wiecu. Stwierdzam, że starostom nie polecałem zakazywać udziału w wiecu, ani też karać za przyjazd na wiec. Ale nadmieniam, że przepisy o urlopach **muszą być ściśle przestrzegane.**

Poseł Stapiński, wobec oświadczenia namiestnika, cofa swój wniosek. Na tem posiedzenie zamknięto, następne w sobotę o godz 10 przed południem.

**Wniosek nagły Rusinów.**

**Lwów.** Posłowie Oleśnicki, ks. metrop. Szeptycki i ks. biskup Czechowicz zgłosili następujący wniosek nagły:

Ze względu na to, że wypadki, które zaszły na uniwersytecie, wymagają sanacyi stosunków uniwersyteckich i usunięcia przyczyn, które wypadki te wywołały; że stosunki te mogą być uzdrowione tylko przez zadośćuczynienie słusznym postulatom ruskiego narodu co do uniwersytetu; Sejm uchwali: Wzywa się rząd:

1) aby rozpatrzywszy stosunki w uniwersytecie lwowskim, przyznał konieczność założenia **osobnego uniwersytetu ruskiego** i rozpoczął przygotowania w tym kierunku;

2) aby zanim to nastąpi, kreowano odpowiednią ilość katedr **z językiem wykładowym** ruskim i aby w wewnętrznem urzędowaniu w uniwersytecie przyznano Rusinom te **prawa językowe** i narodowe, które przysługują wszystkim obywatelom państwa;

3) aby śledztwo karne za zajścia 23 stycznia w uniwersytecie było jak **najszybciej ukończone** i ściśle przeprowadzone wedle przepisów prawnych.

---

# Z nad brzegów Tagu.

*Madryt 6 lutego.*

*(W oczekiwaniu następcy tronu. — Najmłodsza z monarchiń. — Jej skromny tryb życia. — Czas, to pieniądze — Co odziedziczyła królowa Wiktorya po babce Polce? — Pobożność królowej. — Alfons XIII. jako troskliwy małżonek. — Idylla.*

Alfons XIII. ożywiony jest nadzieją, że w przyszłym miesiącu Hiszpania otrzyma następcę tronu. Uwaga wszystkich zwróconą jest obecnie na osobę młodocianej królowej Wiktoryi, która od czasu przyjazdu do Madrytu, a zwłaszcza od dnia swych zaślubin, odbytych wśród tragicznych okoliczności, cieszy się w przybranej swej ojczyźnie wielką sympatyą i popularnością.

Gdy jeszcze dawna Ena ks. battenberska bliżej tu nie była znaną, sądzono, że królowa, jako Angielka z rodu, będzie prawdziwą „sportwoman", a rozrywki sportowe, na wzór angielski lub amerykański, nie są u dam hiszpańskich w wielkiem zamiłowaniu. Niebawem jednak przekonano się, że małżonka króla Alfonsa lubi wprawdzie jazdę konną i świetnie gra w lawn-tennis, ale poza tem nie zbywa jej wcale na niewieścich cnotach domowych, jak o tem świadczy zarys trybu jej życia domowego.

Hiszpanki lubią długo sypiać; królowa natomiast, widocznie hołdując zasadzie: „time is money" wstaje o bardzo wczesnej porze rannej. Królewscy małżonkowie spożywają pospołu śniadanie, w czasie którego monarchini nigdy nie zbywa na apetycie. Hiszpanka wypija zrana filiżankę czekolady z ciastkami. Królowa nie lubi słodyczy, lecz każe sobie podawać: roastbef, jaja, chleb, ser i t. d. Król po herbacie zapala papierosa i udaje się do swej pracowni, gdzie załatwia sprawy państwowe.

Donna Wiktorya odczytuje listy, których odbiera codziennie sporo; potem przegląda dzienniki hiszpańskie i angielskie. Hiszpańskim językiem nie włada jeszcze królowa zupełnie biegle, ale w codziennem użyciu może się nim bez trudności porozumieć. Anglicy, jak wiadomo, nie mają talentu do obcych języków. Królowa łatwość władania nimi odziedziczyła zapewne po babce, Polce z rodu, Julii hr. Bosak-Hanke, małżonce Aleksandra ks. hesskiego, ojca ks. Henryka Battenberskiego, który poślubił ks. Beatrice, matkę królowej hiszpańskiej. Zapewne dla pamięci babki otrzymała królowa na chrzcie także imię Julii Ewy. W rozmowie potocznej posługuje się małżonka Alfonsa XIII. zazwyczaj językiem francuskim.

W pierwszych miesiącach pobytu w Hiszpanii odbywała Wiktorya w towarzystwie wielkiej ochmistrzyni dworu, ks. de San Carlos, przejażdżki do Casa da Camp, parku królewskiego, znajdującego się na prawym brzegu Manzanares. W tym parku używała królowa dłuższej przechadzki. Po powrocie na zamek następywało spotkanie z królową Maryą Krystyną, szwagrową, infantką Maryą Teresą i dziećmi zmarłej ks. Asturyi, które królowa bardzo pokochała.

Następuje drugie śniadanie w gronie rodzinnem, poczem królowa odpowiada na listy. Najczęściej pisuje do matki i do braci: Aleksandra, Leopolda i Maurycego; najstarszy ma lat 20 i jest kadetem przy marynarce angielskiej. Po południu wyjeżdża Wiktorya z królem lub jego matką do miasta; odwiedza zakłady dobroczynne, czyni zakupy itp. Królowa stała się gorliwą katoliczką; każdej soboty jest na nieszporach w kościele Buen-Sucaso, a w niedziele i święta słucha mszy św. w kaplicy zamkowej. Dawna protestantka jest dziś wielką czcicielką Bogarodzicy i zwolenniczką nabożeństw różańcowych. Na herbatę schodzi się znów cała rodzina Alfonsa XIII. Donna Wiktorya zasiada do fortepianu, gdyż lubi muzykę i uprzyjemnia czas małżonkowi i najbliższym. — Wolne chwile poświęca też królowa robótkom ręcznym, przeznaczając swe wyroby na cele dobroczynne. Zajmuje się też Wiktorya gospodarstwem domowem i przy układaniu „menu" dba, by nie zabrakło której z ulubionych jej potraw angielskich.

Po obiedzie pogawędka, w której prócz rodziny uczestniczą też damy dworu i adjutanci. Czasem udają się królestwo do teatru; królowa lubi operę. Bywa też na koncertach. Niekiedy dawane bywają w pałacu przedstawienia kinematograficzne. Taki jest w ogólnym zarysie codzienny tryb najmłodszej z monarchiń. Czasy się zmieniają. Na dworze hiszpańskim, który do niedawna trzymał się ściśle sztywnego, surowego ceremoniału i licznych reguł etykiety, prowadzi się obecnie skromne, bezceremonialne, niemal mieszczańskie życie domowe.

Polityką królowa mało się zajmuje, a przynajmniej w wypowiadaniu swego zdania jest bardzo wstrzemięźliwą. Tok spraw publicznych nie jest Wiktoryi obcym, a jaki w tych sprawach wywiera ona wpływ na Alfonsa, to musi pozostać niezgłębioną tajemnicą.

W miarę, jak zbliża się czas rozwiązania królowej, Alfons XIII zmienia się, staje się innym człowiekiem. Rozstał się on już z przyjemnościami, właściwemi wiekowi młodocianemu. Z prawdziwie hiszpańską „tenerezzą" oddaje się całkowicie na usługi ubóstwianej małżonki. Przedtem lubował się w szalonych gonitwach na automobilu; teraz każe zaprzęgać do powozu parę najpowolniejszych mułów i w wolnem tempie odbywa z królową całogodzinną przejażdżkę.

Dawniej, zaraz po śniadaniu Alfons ulatniał się; obecnie pilnuje domu i dba o to, aby małżonka jego miała wszelkie możliwe wygody. Wieczorami rzadko kiedy zagląda do teatru. Bywa na farsach i operetkach i powraca do domu z nową, ulubioną aryą, którą powtarza małżonce. Młodemu królowi wytłómaczono, że nie wypada mu hołdować wyłącznie lekkim muzom. Zarzucił więc i tę rozrywkę. Wieczory spędza w komnacie królowej, gdzie jego matka i siostra przemyśliwają nad wyprawą przyszłego potomka Alfonsa. Król przegląda starannie żurnale mód, wybiera najpiękniejsze płótna i koronki, a niekiedy własną ręką szkicuje wcale udatne wzory monogramów. Prawdziwa idylla.

---

# Wybory do Dumy.

Mimo wszelkich przeszkód i szykan ze strony rządu o p o z y c y a wszędzie zwycięża, a, jak słychać, sfery dworskie i Stołypin są tym rezultatem (ciągle ukrywanym przez telegr. Agencyę Petersburską) mocno stropione. Nowa Duma będzie na równi opozycyjną jak pierwsza.

W Petersburgu przy prawyborach odnieśli kadeci zupełne zwycięstwo i jak przypuszczają, przeprowadzą 6 swych kandydatów do Dumy. Kadeci otrzymali 6828 głosów, październikowcy 3984.

---

# Nowy skandal węgierski.

Wykradzenie tajnych aktów z ministerstwa handlu i odfotografowanie ich z polecenia posła Lengyela — jest dalszym ciągiem kampanii przeciw Polonyi'emu oraz przeciw korupcyi w rządzie węgierskim i w gronie koalicyi.

Te tajne akta odnoszą się do epoki Fejervary'ego (wykaz subwencyj i ogromnych pauszaliów, płaconych przez rząd, względnie kolej państwową, dziennikom opozycyjnym). Inny akt odnosi się do wydatku 100.000 kor., jako odszkodowanie dla literata Merey'a Horwatha za jego trudy i wybitną czynność przy dojściu do skutku kompromisu między koalicyą i Koroną etc.

Poseł Lengyel oświadcza, że ma on prawo zbierania wszelkich dokumentów, jakie mu posłużyć mogą do udowodnienia korupcyi. Treści aktów tych jednak ogłaszać teraz nie będzie: może to, jeśli chce, uczynić policya, która też posiada fotografie.

Urzędnik ministerstwa Hajdu został aresztowany. Prokuratorya państwa skonstruowała akt oskarżenia tak, aby i poseł Lengyel mógł być pociągnięty do odpowiedzialności. (Ale jest to bardzo wątpliwe, bo poseł Lengyel już za dużo wie!) Dziennik „Magyar Orszag" w artykule wstępnym pisze, że idzie tu o dobrze zorganizowaną akcyę przeciw rządowi koalicyjnemu, który usiłują przez wywołanie rozmaitych skandali zmusić do ustąpienia. Rząd wobec tego musi porzucić dotychczasowe bierne stanowisko i wreszcie otwarcie i energicznie wystąpić przeciw swym przeciwnikom.

*Telegram Nowin.*

**Budapeszt.** Minister Kossuth przedłożył w Sejmie skradzione onegdaj akta i wyjaśnił ich znaczenie.

---

# Nędza węglowa.

O zimo, kto cię widział w naszym kraju!....

Temi słowy będą z pewnością Krakowianie przez długie lata wspominać zimę w roku pańskim 1906/7. Nie dlatego, jakobyśmy zim sroższych nie znali, jakobyśmy nie pamiętali i większych mrozów i większych śniegów, ale dlatego, żeśmy nigdy w Krakowie tak nie marzli we własnych mieszkaniach, jak tej pamiętnej zimy. A przyczyną tego był, jak to już tylekrotnie pisaliśmy, brak węgla. brak po prostu niesłychany i świadczący co najmniej o niedołężności organów, w których mocy leżało zapobieżenie brakowi tych czarnych dyamentów.

Miejski skład węgla, na którym spoczywały wszystkie nadzieje uboższej ludności, nie mającej funduszów na to, aby w lecie jeszcze zaopatrzyć się w dostateczną ilość węgla, zawiódł wszelkie, najprymitywniejsze nawet wymagania. Dość wspomnieć, że w czasie najtęższych mrozów wozy z miejskim węglem wcale się nie pokazywały na ulicach, że w miejskim składzie brakowało węgla tak samo, jak wszędzie indziej. Wczoraj urzędownie, bo ze strony magistratu, ogłoszono, że skład miejski posiada znaczny zapas węgla. Prawdopodobnie tak było, bo już wczoraj można było spotkać na ulicach fury z miejskim węglem. Poznać je było zdaleka, bo ciągnęły za niemi istne procesye ludzi, którzy wprost węgle rozdrapywali. Widziało się koło tych wozów kobiety, które na plecy brały worki, już ze sobą przyniesione, przesypawszy w nie węgiel z worków magistrackich i z trudem niosły je do domów. Widziało się przy nich dzieci, słabe i niezdolne do uniesienia centnara węgla, jak wlokły poprostu te worki, z zapałem, jakby w nich był nie węgiel, a złoto.

I nie ma się czemu dziwić. Zima zaczęła się na seryo, mróz od tygodnia przeszło nie ustępuje, ale owszem wzmaga się codzień, a węgla brak. To też ceny węgla wyśrubowano do 2 koron za centnar. Ileż to mamy rodzin w Krakowie, które nie są w stanie wydać 2 koron na opał przez dwa dni, a tu przecie trzeba dzisiaj dobrze palić, aby jaką taką ciepłotę w domu utrzymać. Wygląda to nieprawdopodobnie, a jednak znamy wypadki, że w wielu uboższych domach wcale nie palono, bo nie miano pieniędzy na węgle, to znaczy nie miano na tyle, aby węgiel przepłacać. W domach takich wczoraj rano woda pozamarzała. Nic więc dziwnego, że miejski węgiel wydzierano poprostu, że za wozami magistrackimi szły całe procesye ubogich, zziębniętych, skostniałych, pragnących tylko jednego: kawałka węgla.

Dała się ta zima uczuć i mniejszym kupcom, zwłaszcza właścicielom tak zwanych grajzlerni. Jak nam donoszą, kilkanaście takich sklepików musiano z powodu zimna zamknąć, bo wytrzymać w nich było trudno, a palić niepodobna, kiedy węgiel guldena za centnar kosztuje. — Tak samo pozamykali swe składy mniejsi handlarze węgla, którzy sami węgla nie mają.

Takich stosunków nie pamiętają Krakowianie od dawna. Nędza węglowa tak się już wszystkim dała we znaki, że pamięć o niej przejdzie do potomności. Oby tylko posłużyła ona na przyszłość za nauczkę dla tych, w których ręku leżeć będzie zapobieżenie podobnym stosunkom.

---

# Co słychać w mieście?

*Kraków, dnia 15 lutego 1907.*

**Mróz** zaczyna się nam na seryo dawać we znaki. Od kilku dni już bowiem temperatura wcale się nie podnosi, ale ciągle mamy zimno, które rankiem, jak np. wczoraj, osiągło 15° C. — Odbija się to wogóle na całym ruchu ulicznym. Ludzi na ulicach mało, a ci, co muszą wychodzić, spieszą się, jakby gnani niewidzialną siłą. Szczególnie w miejscach, gdzie się ulice krzyżują i na placach otwartych, jak np. na Rynku głównym, zimno było takie, że wystarczyło przejść przez Rynek, aby porządnie zmarznąć. Dało się to zwłaszcza odczuwać obok kościoła Maryackiego, gdzie zawsze panują ostre wiatry. — Jednem słowem zima zaczęła się na seryo i zdaje się nie prędko myśli ustąpić. Prawdopodobnie luty będzie jeszcze cały mroźny i zimny.

**Ze spraw miejskich.** Wydział szkolny dla szkół przemysłowych uzupełniających odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Na posiedzeniu odczytano nadeszłe pisma, między in-

nemi zawiadomienie Rady szkolnej krajowej o poruczeniu obowiązków inspektora szkół przemysłowych uzupełniających na przeciąg lat trzech p. Łucyanowi Baeckerowi, profesorowi szkoły przemysłowej we Lwowej. Wydział rozpatrywał następnie sprawę kursu handlowego przy szkole przemysłowej uzupełniającej na Kaźmierzu i przyjął dotyczące wnioski radcy miasta dra Bandrowskiego. Następnie na prośbę Stowarzyszenia cukierników uchwalił Wydział uwolnić uczniów tegoż Stowarzyszenia od obowiązku nauki uzupełniającej i przedstawić Radzie szkolnej krajowej do zatwierdzenia plan i regulamin kursu cukierniczego, który wczoraj został otwarty.

**W sprawie węglowej.** W piątek odbędzie się w magistracie posiedzenie komisyi węglowej, na którem omówioną zostanie sprawa umowy z kopalnią węgla w Sierszy, celem regularnej dostawy węgla do miejskiego składu. Skład miejski, jak nas informuje magistrat, posiada obecnie znaczny zapas węgla. Wczoraj wysłano na miasto 16 fur z węglem, a ponadto sprzedaje się węgiel na miejscu, w składzie, gdzie wczoraj sprzedano około 500 centnarów.

**Ze szpitala św. Łazarza.** Ruch chorych w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie w ubiegłym roku wykazuje: z roku 1905 pozostało chorych w leczeniu 678, przyjęto w ciągu roku 10.650, leczono ogółem 11.328 osób. — Opuściło szpital osób wyleczonych 7.460, niewyleczonych 2.226, zmarło 960, pozostało na rok bieżący w leczeniu 682 osób.

**Koncert** J. Friedmanna z współudziałem orkiestry 13 p. p. pod dyr. p. Hocka odbędzie się 18 lutego. Program koncertu obejmuje Chopina „Koncert e-moll“, Chopina Nokturny, etudy gis-moll i Polonez as-dur, Melcera „Koncert e-moll“ i utwory Żeleńskiego, Szopskiego, Paderewskiego oraz Friedmanna „Chanson triste“ i „Krakowiak“.

**Zguba.** Uboga służąca zgubiła z pugilaresem cały swój majątek, wynoszący 47 kor. 50 hal. o godzinie wpół do 7-mej rano, przechodząc z ulicy Garbarskiej na Podwale 6. — Uczciwy znalazca zechce oddać pugilares w domu przy ulicu Podwale l. 6 I sze p., gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

**Obława.** Pomimo silnego mrozu, jaki codziennie mamy w nocy, pomimo zimna, które każdego człowieka zmusza poprostu do uciekania z ulicy i schronienia się w bylejakim, byle ciepłym, kącie, liczba włóczęgów w Krakowie nie zmalała. — Podczas wczorajszej obławy aresztowano np. 40 osób, głównie samych znanych numerów, w tem kilka kobiet. — Widocznie mróz nawet nie jest w stanie oduczyć ich od włóczęgostwa.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“, tragi farsa G. Zapolskiej.

Sobota: „Księżyc i słońce“, kom. w 1 akcie, Zyg. Przybylskiego, (nowość), „Pożegnanie“, kom. w 1 akcie Z. Przybylskiego, „Antkowe wesele“, kom. w 1 akcie, Z. Przybylskiego i „Folwark Primerose“, kom. w 1 akcie ze śpiewami Cormon'a i Dutertre'a

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Sherlock Holmes“, kom. w 4 akt. z noweli Conan Doyle'a (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7: „Rycerze północy“, dramat w 4 akt. H. Ibsena.

# Na pogorzelisku.

We wczorajszym numerze podaliśmy szczegółowy opis pożaru, jaki we środę po południu wybuchł w znanej kawiarni Drobnera, a którego ofiarą padła sama, z komfortem urządzona kawiarnia i część domu przyległego. Dzisiaj nad domem sterczą jeno z pomiędzy zwęglonych krokwi dwa kominy, jak szkielety sczerniałe od dymu i od płomiennych całunków ognia, który je wczoraj obejmował. Sala kawiarniana, rozbrzmiewająca wczoraj jeszcze gwarem i życiem, stoi pusta, przerażająca swoją martwotą i spustoszeniem. Kilka ocalonych świeczników, zwieszających się od pułapu w bocznych częściach sali, na tle zawalonego sufitu i opalonych obramowań potęguje jeszcze wrażenie zniszczenia, które jedynie dzięki energicznej akcyi ratunkowej nie przybrało większych rozmiarów.

*W zniszczonej sali kawiarnianej.*

Wchodzimy do sali kawiarnianej, w której się nieraz tyle przyjemnych godzin przy dźwiękach muzyki nad czarną kawą spędziło. Nad głową, zamiast pysznego sufitu kilka zwęglonych krokwi dachowych, z których jedna opadła jednym końcem aż na podłogę, drugim zaś trzyma się jeszcze u góry. Z pośród tych zglisczy przegląda niebo jasne, białe. Cynkowe płyty dachu po części stopione, po części powykrzywiane, jakby w rozpaczliwych konwulsyach bólu, sterczą, jak widma wśród węgla i połamanych, ogniem przeżartych wiązań. Dolna część drewnianego obramienia ścian, pysznie rzeźbione filarki, zostały jeszcze, nienaruszone nawet. Jedynie od góry, bliżej sufitu, który się zawalił, są zwęglone. Na podłodze śmieci, zgliszcza, węgiel i popiół. Okna bez szyb... Tu woda, którą gaszono ogień, ścięła się w lód, tam kupa węgla i popiołu sczerniałą, ściętą mrozem masą czerni się pod ścianą. Przykry obraz zniszczenia, świadczący o potędze rozszalałego żywiołu, który w przeciągu godziny z pięknej sali zostawił ruiny.

*W seminaryum p. Preisendanza.*

Z przykrem uczuciem wychodzimy z sali kawiarnianej i kierujemy się do przyległego domu, którego cały dach spłonął. Schody, wiodące na pierwsze piętro, nakryte dywanikiem zamarznięte całe; lód ściął je w swoje okowy, bo też tu podczas ratowania woda lała się strugami. Z trudem można się wydostać na pierwsze piętro. Tam w kilku salach mieści się seminaryum nauczycielskie p. Preisendanza. Sale puste, ławki porozrzucane, na środku widać cebrzyki, w które kaple woda ze sufitu. Sufity bowiem są popękane i bardzo poważnie uszkodzone. Nie dziwnego. Nad nimi rozbukał się wczoraj na strychu największy ogień. Naprawa tych tych sufitów potrwa czas dłuższy.

*Na spalonym dachu.*

Po wąskich, drewnianych, schodach, ściętych lodem, przedostajemy się na strych. Tu dopiero przedstawia się obraz zniszczenia w całej swej majestatycznej grozie. Gdzie spojrzeć, wszędzie zwęglone odłamy wiązań dachowych, czarne, błyszczące. Wśród nich widać do połowy spalone torebki do pakowania z firmą Drobner, papiery do pakowania, kilkaset ram ozdobnych, zwęglonych do cna. Na lewo grzęźniemy naraz w popiele, z pośród którego przeświecają różnokolorowe płatki. Patrzymy — to confetti, którego tu widocznie była skrzynia. Dalej popalone cenniki, ścięte lodem w bryły, mała maszyna do szycia, pół stopiona i znowu papiery. Tu się miało co palić. Nie dziw, że w tem miejscu ogień był najsilniejszy, że trudno go było ugasić. Dalej na lewo widać w zagłębieniu ruiny kawiarni....

*Wielkość szkody*

Na razie szkoda, jaką pożar wyrządził, nie da się jeszcze ściśle oznaczyć, w każdym razie jest ona bardzo znaczna. Magazyn uniwersalny Drobnera, mieszczący się na parterze spalonego domu, nie ucierpiał nic i dalej jest otwarty. Jak się dowiadujemy, p. Drobner ma zamiar odrazu przystąpić do odbudowania kawiarni, tak, że na wiosnę nowa kwiarnia już byłaby otwartą.

*Komisya magistracka.*

Na miejsce pożaru przybyła wczoraj na polecenie prezydyum komisya magistracka, która zwiedziła szczegółowo zniszczone miejsca. Komisya zbadała specyalnie pozostałe mury, o ile one nie przedstawiają obaw co do bezpieczeństwa publicznego.

# Dr Lueger umierający.

(*Telegramy „Nowin“*).

**Wiedeń.** Wiadomości o stanie zdrowia dra Luegera są bardzo niekorzystne. Znikła wszelka tendencya polepszenia. Niepokojącymi symptomatami jest ciągle wzrastający ubytek sił, zupełny brak apetytu i ciągła śpiączka. — Wieczorem zebrało się konsilium. Stan jest krytyczny.

**Wiedeń.** „Rathaus-Corresp.“ donosi: O godzinie 7 wieczorem odbyło się u dra Luegera konsylium, złożone z prof. Neussera i ordynujących lekarzy. Wydano następujący komunikat:

Mimo, iż subjektywny stan burmistrza wczoraj przez cały dzień był dość zadowalniający i sam on prosił o zupę i kawę, wieczorem znowu temperatura się podniosła i nastąpiło małe podwyższenie pulsu. Objawy kataru jeszcze nie znikły, jak to onegdaj się zdawało i do tego należy odnieść podwyższenie temperatury, jako też i brak apetytu oraz osłabienie, wynikające z niedostatecznego odżywiania się. Wszystkie inne organy funkcyonują zupełnie normalnie. Prawdopodobnie i dziś wieczorem weźmie prof. Neusser udział w konsylium.

**Wiedeń.** O stanie zdrowia dr. Luegera wydano we czwartek o godz. 10-tej przed południem następujące doniesienie: Po trochę niespokojnie spędzonej nocy stan pacyenta **subjektywnie nie jest gorszym niż wczoraj**. Puls i temperatura powróciły w ciągu nocy prawie do normalnego stanu. Odżywianie się jest jeszcze niezadowalającem. Pacyent objawia zainteresowanie się bieżącymi wypadkami i kazał sobie podać gazety.

**Wiedeń.** Bezpośredniego niebezpieczeństwa niema.

**Wiedeń.** (T. wł.). Stan zdrowia d-ra Luegera był wczoraj po południu bez zmiany niekorzystny. Dalej trwały osłabienie i śpiączka, a także nastąpił dalszy upadek sił. Wieczorem odbyło się konsylium, w którem wziął udział prof. Neusser.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.). Po konsylium u d-ra Luegera wydano biuletyn, stwierdzający, iż subjektywny stan i stan sił był wczoraj nieco lepszym. Temperatura spadła na 38°. Objawy kataru pęcherzowego trwają dalej, ale nerki i inne organa funkcyonują normalnie.

# Telegramy „Nowin“.

**Śmierć posła milionera.**

**Wiedeń.** Pos. do rady państwa z Izby handl. w Krakowie i Sejmu dr. Arnold Rapoport zmarł dzisiaj po długiej chorobie (rdzenia pacierzowego i mózgu).

**Ferye szkolne.**

**Wiedeń.** „Fremdenblatt“ zaprzecza doniesieniu jakoby ministerstwo oświaty postanowiło zmienić termin feryi w szkołach.

**Organizacya straży skarbowej.**

**Wiedeń.** Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło prośbę b. nadrewidenta straży skarbowej Józefa Gottfrieda co do utworzenia centralnego związku austryackiego służby skarbowej, a to z motywami, iż podobny związek wywołałby rozluźnienie dyscypliny straży skarbowej i nie może być tolerowany z powodu niebezpieczeństwa dla państwa. Zażalenie Gottfrieda do trybunału państwa o naruszenie zagwarantowanego konstytucyą prawa tworzenia związków zostało odrzucone z wyraźnem umotywowaniem, że związek taki nie da się pogodzić z państwowem stanowiskiem służby skarbowej, której członkowie należą do ciała zbrojnego.

**Termin wyborów do Rady państwa.**

**Praga.** „Narodni Listy“ donoszą, że główne wybory do Rady państwa odbędą się **14** maja, zaś wybory ściślejsze **23** maja.

**Przeciw byłym posłom.**

**Praga.** „Narodni Politika“ donosi, że ministerstwo sprawiedliwości poleciło prokuratoryom państwa przeprowadzić procesy karne przeciw byłym posłom, które z powodu nietykalności nie mogły być kontynuowane. Odnosi się to między innymi do hr. Sternberga, który przebywa w Szwajcaryi.

Były poseł Fresl oskarżony o obrazę majestatu został już przez sędziego śledczego w Pilznie przesłuchany.

**Zniżenie opłat telefonicznych.**

**Praga.** „Prager Tageblatt“ twierdzi, że już się odbyła pierwsza konferencya w sprawie zniżenia opłat pocztowych i telefonicznych. Przedewszystkiem ma nastąpić obniżenie opłat telefonicznych dla lekarzy.

**Praga.** W tutejszym kupieckim komitecie wykonawczym zgłoszono dotąd 400 wypowiedzeń telefonów z dniem 1 lipca b. r.

**Mianowanie.**

**Wiedeń.** Cesarz zamianował radcę dworu przy namiestnictwie we Lwowie Jerzego Piwockiego szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

**Sprawa Lengyela.**

**Budapeszt.** Pos. Lengyel prowadzi w dzienniku „A Nap“ dalej kampanię i zarzuca właścicielowi dziennika „Szigetien Magyar Orszag“, którego to dziennika Lengyel w swoim czasie był naczelnym redaktorem, iż oprócz pauszali za inseraty już wymienionej w ogłoszonych onegdaj aktach, otrzymał jeszcze większą sumę z ministerstwa handlu. Lengyel oświadcza, że jako naczelny redaktor nic nie wiedział o tej subwencyi pisma, a dowiedziawszy się o niej wystąpił z redakcyi. Lengyel wzywa dalej ministra handlu, by złożył oświadczenie, że prócz ogłoszonych wczoraj pauszal, którym jego zdaniem pod względem finansowym nic nie można zarzucić, żaden z dzienników nie otrzymał jeszcze innych sum. Lengyel twierdzi, że ostatnimi czasy nietylko setki tysięcy, ale miliony wydawano bez kontroli najwyższej Izby obrachunkowej. Także i dziennik „A Nap“, który prowadzi tę kampanię, jest przytoczony w opublikowanych wczoraj aktach, iż otrzymał 5000 koron.

Sędzia śledczy zarządził dalsze zatrzymanie w więzieniu Hajdu, pozostającego pod zarzutem kradzieży.

**Z Bułgaryi.**

**Zofia.** Strejk kolejowy został zakończony. — Wszyscy strejkujący wrócili do pracy.

**Procesy prasowe w Poznańskiem.**

**Poznań.** W dalszym ciągu procesu przeciw redaktorowi „Postępu“, Janowi Trosze został tenże za przekroczenie § 110 w drugiem wypadku skazany na 6 tygodni więzienia, w trzeciem wypadku na 250 marek grzywny, w czwartym na 200 marek grzywny, a w piątym został uwolniony. Ogółem został redaktor „Postępu“ zasądzony na 630 marek grzywny oraz cztery miesiące i dwa tygodnie więzienia.

**Dwudziesty poseł polski.**

**Jaroszyn.** Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do parlamentu wybrany został z okręgu Września Pleszno-Jaroszyn Polak adwokat Seyda z Poznania. Cyfrowy rezultat nie jest jeszcze dokładnie znanym. (Poseł Czarliński, dwukrotnie wybrany, zrezygnował z mandatu z Wrześni. *Przyp. Red.*).

**Zapalczywe „sufrażystki“.**

**Londyn.** Kobiety rozproszone wczoraj przez policyę z przed gmachu parlamentu zebrały się ponownie na zgromadzenie, na którem wygłaszały namiętne mowy. Po zgromadzeniu urządziły uczestniczki ponowną demonstracyę za przyznaniem kobietom prawa głosowania. Przyszło do gwałtownych scen i ponownego starcia z policyą, podczas którego aresztowano 14 kobiet. Razem aresztowanych jest 49 kobiet.

**Podatki w Hiszpanii.**

**Castro-Villari.** W gminie Fisma około 200 osób usiłowało napaść na urząd podatkowy i zburzyć go. Przyszło skutkiem tego do starcia z karabinierami, którzy zrobili użytek z broni. Jeden z demonstrantów zginął, 6 odniosło rany. Rannych jest także kilku karabinierów.

# Rozmaitości.

**Skandal turecki.** Wskutek interwencyi konsula niemieckiego, br. Marschalli, rozkazał sułtan wielkiemu wezyrowi przedłożyć sobie listę przestępstw Fehim Baszy. Policya, która nie odważyła się nigdy wystąpić przeciwko szefowi tajnej policyi, posiada jednakowoż dokładną listę wszystkich jego szantaży i okrucieństw. Lista ta będzie zapewne materyałem dowodowym dla wyroku sułtana. Z powodu takiego obrotu sprawy panuje w całym Konstantynopolu wielka radość, a zarazem wdzięczność dla br. Marschalli, który odważył się interweniować u sułtana, a powodem której to interwencyi było, że turecki poddany, Grek rodem Stanica Oglu, schronił się w konsulacie niemieckim, skarżąc się, że Fehim basza za pomocą dwutygodniowych strasznych tortur zmusił go do zrzeczenia się swego lasu na rzecz Fehima.

**O kulturalności huzarów** bardzo smutne wydaje świadectwo następujące wydarzenie. W Debreczynie (na Węgrzech) odbywał się dnia 6 bm. bal maskowy za zaproszeniami, urządzony staraniem prawników i urzędników. Gdy zabawa była w pełnem tempie, rozwarły się o północy wielkie drzwi wchodowe i na salę — wjechali na koniach trzej oficerowie stacyonowanego w tem mieście pułku huzarów im. cesarza Wilhelma. W sali powstała straszna panika. Damy pouciekały, a mężczyźni zwymyślali awanturników. Oficerowie objechali kilkakrotnie salę, następnie wydalili się. Magistrat wniósł skargę do komendy pułku.

**Temperatura na księżycu.** Astronomowie zajmują się stale kwestyą, jaka temperatura panuje na powierzchni księżyca. Astronom Coblentz obliczył niedawno temperaturę na księżycu, posługując się oryginalną metodą, badając jak się promienie księżyca odbiły na rozmaitych minerałach. Wychodząc z założenia, że pozorna temperatura powierzchni księżyca pochodzi głównie od odbitych promieni słonecznych, obliczył prawdziwą temperaturę księżyca na — 225 stopni Celziusza. — Inny uczony Very twierdzi natomiast, że księżyc odbija nietylko promienie słoneczne, lecz wchłania je w siebie i że skutkiem tego temperatura jego może wynosić najwyżej 100 stopni.

**We wnętrzu szczupaka**, ważącego 20 funtów, złowionego niedawno w Altuhrheimie nad jeziorem Bodeńskiem, znaleziono odgryzioną rękę ludzką z trzema pierścieniami na palcach. Władze śledzą, czyja to ręka, przypuszczając morderstwo lub samobójstwo.

**O nakładzie dzienników paryskich** interesujące szczegóły przytacza „Courrier Europeen“. Najpoczytniejszą gazetą francuską jest „Petit Parisien“, liczący 1,200.000 odbiorców; w święta rozchodzi się półtora miliona egzemplarzy tego czasopisma. Następuje „Petit Journal“, który się rozchodzi w ilości 750.000 egzemplarzy; „Journal“ drukuje ich dziennie 650.000, „Matin“ 450.000, katolicka „Croix“ 160.000. Do cyfry 100.000 egzemplarzy dochodzą: „Echo de Paris“, „Eclair“ i „Petite République“. Dziennik „Libre Parole“ drukuje 60.000 numerów. Od 40.000 do 20.000 liczą: „Aurore“, „Radical“ i „Lanterne“. Poważne, droższe (po 15 centimów za egzemplarz) czasopisma: „Figaro“, „Gaulois“ i „Temps“ liczą mniej więcej po 30.000 prenumeratorów, wreszcie znany „Journal des Debats“ (nr. 10 cnt.) drukuje 18.000 egzemplarzy.

**Jaka będzie pogoda we czwartek?**

*Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej:* Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona i równomiernie się utrzymująca.

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu

minimum 50 halerzy.

### Poszukiwane.

**Agenci** poszukiwani w każdej miejscowości, warunki bardzo przystępne, zarobek dzienny 20 kor. Zgłoszenia piśmienne: Józef Sadzikowski w Tarnowie, ul. Przecznica Strusińska L. 496. Marka na odpowiedź. 151

**Pomocnik** handlowy z działu galanteryjno-drobiazgowego poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Adm. „Nowin“ 111

### Do sprzedania.

**Ważne dla Emeryta.**

W okolicy górzystej z powodu wyjazdu jest do sprzedania dom nowy drewniany, kryty dachówką, o 4 ubikacyach, z ogrodem 400 sążni kwadratowych. Do szkoły, kościoła i kolei 10 minut pieszo. Wyjaśnienia w miejscu. Józef Wojtycza, Łososina Górna p. Limanowa. 135

**Fortepian** sprzeda Kasyno w Podgórzu, Rynek, Magistrat. Wiadomość tamże. 146

### Do wynajęcia.

**Sklepik** w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 39, zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u stróża tamże. 130

---

Wszystkie

**Artykuły spożywcze**

a w szczególności kawę, cukier [illegible] i t. p. poleca

handel towarów kolonialnych

pod firmą:

**WOJCIECH OLSZOWSKI**

długoletni współpracownik firmy „Szarski i Syn“ 128

w Krakowie, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

---

**Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI**

ukazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

**Dra Władysława Miłkowskiego**

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

**W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen**

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez

ZOFIĄ z HR. FREDRÓW

**hr. Szeptycką.**

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleganckiej oprawie. cena 2, 3, 4, 5 i 6 Kor., z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5.10 centym). w eleganckiej oprawie cena 3, 4, 6 i 8 K. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 84c

---

**Czekolada mleczna**

orzechowa

wyrób własny poleca

**ADAM PIASECKI**

Kraków, ul. Długa 10.

ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 39

---

**Zmiana Lokalu.**

Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń

**J. HOPCASA, A. SALOMONOWEJ**

znajduje się obecnie 44

**przy ul. Sławkowskiej 2.**

Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism, broszur, konduktorów, kalendarzy, widokówek i t. p. Przyjmuje się inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism.

OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI.

---

# KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje **4 hal.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

---

## SALON FRYZYERSKI dla Pań i Panów

*Piotra Łabużka w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4,*

urządzony na wzór zagraniczny z największym komfortem i wszelkiemi wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich. utrzymuje na składzie wszelkie przybory toaletowe. 26

Wielki wybór grzebieni i szpilek do włosów. — Perfumerya krajowa i zagraniczna.

---

## ZMIANA LOKALU!

Z dniem 1-go stycznia b. r. przeniosłem mój zakład wyrobu obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego do domu własnego 10

**przy ulicy Szewskiej L. 17**

(naprzeciw dawnego lokalu).

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

**G. WERNER.**

---

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**

pod firmą

**K. R[illegible]ĄCA i CHWURSKI**

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 14

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

---

RĘCE BIAŁE — GŁADKIE — DELIKATNE

CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN** NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.

CENA: 60 h.

DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI“ KRAKÓW, STRADOM 7.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.

MARKA OCHRONNA KOTWICA

JEDYNY WYRÓB KRAJOWY!

---

**Senzacyjna nowość! Orkiestra w kieszeni!**



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.

Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu** w eleg. kartonowem opakowaniu **2 k. 50 h.** Takiż instrument o 16 otworach [32 ton] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 8 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia **Dom eksportowy instrumentów muzycznych HANNS KONRAD w Brüx Nr. 458.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 1000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 38

---

## Największy Zakład pogrzebowy

# JANA WOLNEGO

**Główny skład i Fabryka trumien**

przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim,

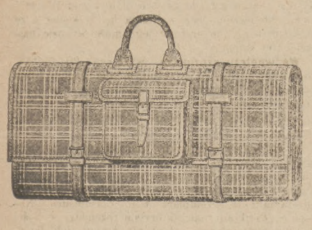
Telefon Nr. 331. 15

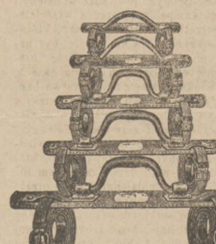
**FILIA: ul. Kopernika L. 6**

Zakład urządza pogrzeby dla wszelkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. — Zakład posiada nowe najwspanialsze karawany.

Posiada **WŁASNE KATAKOMBY**, odstępuje miejsce pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym

---











**Pierwsza krajowa Fabryka kufrów**

**i wyrobów galanteryjno-skórzanych**

oraz

**Zakład wyrobów siodlarsko-rymarskich**

pod firmą

# L. MAKOWSKI

**Kraków, ulica Szpitalna L. 32,**

**Filia: ulica Floryańska L. 6**

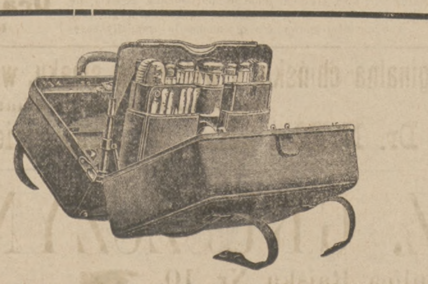
wielki wybór portmonetek, portfeli, torebek i pasków damskich, pledy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyborami i bez, wszelkie przybory do podróży jakoto kufry trzcinowe płócienne i skórzane, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty i t. d. Towary w najlepszym gatunku. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje się również wszelkie reperacye. 67











---

**Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORNIS“**

**założony w roku 1897 w Krakowie.**

Odznaczony kilkoma najwyższemi nagrodami na wystawach światowych. — Srebrny i bronzowy medal c. k. ministerstwa rolnictwa, złoty medal związku austryackich kupców zwierząt i preparatorów w Wiedniu. — **Właściciel A. Musiołek,** dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep Kraków ul. Sławkowska 16, naprzeciw „Grand hotelu“. Hodowla: Półwsie: Zwierzyniec Willa Wisła. Menażerya w Parku krakowskim dla P. T. Publiczności otwarta, zawiera więcej jak 100 pięknych okazów wszelkich zwierząt. — Największy i jedyny zakład tego rodzaju w całym kraju. 20-to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Cenniki za nadesłaniem 5 h. marki. Poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż różnych rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 złr. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. indyki, kaczki, peking. emderskie gęsi, łabędzie, pawie, bażanty itd. od tych wszystkich jaja od wylęgu. Puhacze do polowania. Zawsze kilka set par kolibrów, zagranicznych ptaków, małych i dużych papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki od 6 złr. Angora koty, oswojone małpki, złote i srebrne rybki od 14 ct. Praktyczne klatki i akwarya. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb itd. — **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.** — Sprzedaż żywej zwierzyny. **Baczność!** Ostrzegam przed lichemi nie fachowemi w kraju istniejącemi sprzedawcami ptaków i psów, którzy z moją rzetelną firmą nie mają nic wspólnego i w prawdzie także żadnych zakładów tego rodzaju nie posiadają. 1120



---

**Magazyn Mebli i Zakład Tapicersko-dekoracyjny**

# Kajetana Dudziaka

**w Krakowie, ulica Floryańska L. 36, I. piętro.**

| POSIADA NA SKŁADZIE: | PODEJMUJE SIĘ: |
|---|---|
| KOMPLETNE URZĄDZENIA POKOI JADALNYCH, SYPIALNYCH I SALONÓW, BIURA AMERYKAŃSKIE ORAZ SOFY WSZELKIEGO RODZAJU, POKRYCIA MEBLOWE, MATERACE, PODUSZKI, KOŁDRY, PORTYERY, FIRANKI I T. P. | URZĄDZEŃ POJEDYNCZYCH POKOI I KOMPLETNYCH MIESZKAŃ, TAPETOWANIA TYCHŻE, ZAKŁADANIA FIRANEK, STÓR, PRZERABIANIA MEBLI — ORAZ WSZELKICH INNYCH ROBÓT W ZAKRES TEGO ZAWODU WCHODZĄCYCH |

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.